Rok VI. Nr. 139

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:
Na „Dziennik Pomorski“ wraz z dodatkami „Rolnik“, „Anioł Stróż“, „Ognisko Domowe“ i „Dodatkiem niedzielnym“. — W ekspedycji miesięcznie 2.20 zł. — Z odnoszeniem miesięcznie 2.30 zł. — W agencjach miesięcznie 2.30 zł. — Przez pocztę już z odnoszeniem 2.54 zł. — W ekspedycji kwartalnie 6,60 zł., przez pocztę już z odnoszeniem 7,59 zł — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strejków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201 032
Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel. 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski“. Skryt. poczt. 33

Chojnice, niedziela 20 czerwca 1926 r.

Ogłoszenia:
Ogłoszenia na 4-tej stronie 6 łamowej od wiersza petyt. lub jego miejsce 15 gr, na 3-ej stronie 6 łam. 25 gr, na 2-ej stronie 6 łam. 50 gr. Dla Wolnego Miasta to samo w guld. gdańskich. — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Brząkanie szabelką w Gdańsku.

Przez dwa dni odbywał się w Gdańsku zjazd znanego związku nacjonalistycznego niemieckiego „Jungdeutscher Orden“ z okazji poświęcenia sztandaru nowych grup lokalnych związku.

Dowodem znaczenia zjazdu i celowego zorganizowania go właśnie w Gdańsku jest fakt, że obecny na nim był „wielki mistrz zakonu“, p. Mahraun, znany w Niemczech ze swoich oryginalnych wystąpień, w których nacjonalistyczne stanowisko łączy z propagandą francusko niemieckiego sojuszu na polu gospodarczem i wojskowem.

Rzeczą znamienną jest dalej, że w tym zjeździe, zwróconym wyraźnie przeciw postanowieniom traktatu Wersalskiego, wzięli oficjalny udział przedstawiciele władz miasta Gdańska, tylokrotnie uciekającego się pod opiekę Ligi Narodów z powołaniem się właśnie na ten traktat: von Tiegenhof, zastępca landrata, jeden z kierowników urzędu celnego w Gdańsku p. Wagner.

Na zjazd przyjechali również przedstawiciele szeregu organizacji wojskowo nacjonalistycznych z Rzeszy niemieckiej, a zwłaszcza z Prus Wschodnich.

Zjazd odbył się pod znakiem odbudowy przed wojennych Niemiec i włączenia do nich z powrotem Gdańska i prowincji b. zaboru pruskiego odzyskanych przez Polskę.

Sala teatru, w której odbyło się zebranie zjazdu, przystrojona była w czarno-biało czerwone sztandary cesarstwa niemieckiego, a mówcy — między innymi pastor Weiss i miejscowy komtur zakonu Hoffmann składali ślubowanie niezłomnej wierności m. Gdańska dla Rzeszy niemieckiej i zapewniali, że wielka ilość Gdańszczan zdecydowana jest zadokumentować czynnie to stanowisko. Odbyła się również defilada oddziałów zakonu przed wielkim mistrzem.

Punkt główny zebrania stanowiło przemówienie wielkiego mistrza Mahrauna, który mówił o odbudowaniu Niemiec cesarskich w ich przedwojennych granicach i rozwijał ulubioną swoją, dość dziwaczną ideę sojuszu niemiecko-francuskiego.

W ostatnim dniu obrady zjazdu przeniesione zostały do Tiegenhof na wielki plac sportowy, na którym ustawiło się w czworoboku około 2.000 uczestników. Wielki komtur gdański związku Flindt i komtur Hoffmann w przemówieniach swych zaznaczyli życzenie, by niemiecki Gdańsk znów stał się wolnym i powrócił do Niemiec pod czarno biało-czerwoną flagę.

Niemcy szkodzą Polsce.

Jak donosi prasa zachodnio niemiecka, przeprowadzane ostatnio w Paryżu rokowania delegata rządu polskiego z europejskim przedstawicielem Dillona co do uskutecznienia drugiej raty przeszłorocznej pożyczki rządowej w wysokości 20 miljonów dolarów napotkały na pewne trudności.

Dillon formalnie zasłania się niewyjaśnionem wed ług niego położeniem politycznem w Polsce, niewątpliwie zaś czeka na wynik rozległej akcji centralnych banków emisyjnych amerykańskiego i angielskiego co do ich sprawy finansowej w Europie.

Podobno jednak w planie pp. Stronga (Federal Reserve Bank) i Normana (Bank Angielski), obejmującym pomoc finansową na rzecz: Włoch, Belgji i Francji, o Polsce dotychczas nie mówiono.

Przypisać to należy niewątpliwie poczynaniom niemieckim podjętym w czasie podróży gubernatora Reichsbanku, p. Schachta do Paryża, gdzie konferował z pp. Normanem i Strongiem.

Stanowisko „Piasta“.

Dnia 15 bm. w Krakowie obradował zarząd główny „Piasta“. Przewodniczył wice marszałek Dębski.

Sprawozdanie z działalności złożył p. Witos, a uzupełnił jego wywody p. Dębski

Po dłuższej dyskusji uchwalono szereg rezolucji, w których m. in. czytamy:

Polityka samodzielna „Piasta“.

Zarząd główny przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie klubu parlamentarnego P. S. L. wzywa klub, aby i nadal niezrażony atakami z której kolwiek strony, prowadził politykę samodzielną, podyktowaną interesem państwa oraz potrzebami moralnemi i materjalnemi szerokich warstw ludności wiejskiej.

W sprawie rozwiązania Sejmu?

Stwierdzając, że odpowiedzialność za zniszczenie powagi sejmu i demokracji ponoszą w pierwszym rzędzie te partje lewicy, których programem działalności była tylko negacja, utrudnianie obrad, uchylanie się od odpowiedzialności za rządy — zarząd gł. uznaje konieczność rozwiązania sejmu po załatwieniu niecierpiących zwłoki konieczności państwowych.

Wzmocnienie władzy przed rozwiązaniem Sejmu.

Zarząd główny przypominając, że PSL. postawiło pierwsze na porządku dziennym konieczność uzdrowienia parlamentaryzmu i ustroju państwowego przez zmianę Konstytucji w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej wogóle, jak niemniej przez zmianę ordynacji wyborczej z zadowoleniem przyjmuje fakt, że także rząd obecny zapowiedział wniesienie odnośnych projektów ustaw i uważa załatwienie ich przez obecny sejm przed jego rozwiązaniem za niezbędne dla naprawy Rzeczypospolitej.

Sprawy polskie.

Miasto Łapy siedliskiem komunizmu.

Ciekawe wiadomości o wykryciu tajnej organizacji komunistycznej w Łapach podaje „Dziennik Wileński“.

Jaczejką bolszewicką w Łapach był miejscowy magistrat. Na czele organizacji stał burmistrz Swiąskowski oraz radni Krauze i Zander. Cały komitet wraz z archiwum został aresztowany przez policję.

Aresztowani rozwijali pod pokrywką magistratu działalność komunistyczną, pozostając w ścisłym poro zumieniu z komunistami warszawskimi, Mińskiem a przez ten ośrodek z Moskwą. Są dane, że burmistrz czerpał z kasy miejskiej pieniądze na organizację komunistyczną. Śledztwo w toku.

O ustawy samorządowe.

Na posiedzeniu przedstawicieli stronnictw sejmowych odbytem w Warszawie przyjęto jednomyślnie następującą uchwałę: Na wypadek, gdyby wniosek o natychmiastowe rozwiązanie Sejmu nie uzyskał potrzebnej większości, w komplecie spraw, które miałby załatwić obecny Sejm, powinny się znaleźć także ustawy samorządowe wobec uchwalenia przez komisję administracyjną w drugiem czytaniu najważniejszych i najtrudniejszych ustaw podstawowych o gminie wiejskiej.

Reszta ustaw mogłaby być uchwalona w komisji, tudzież na plenum Sejmu i Senatu w tempie przyspieszonem, zwłaszcz, że odnośnie do spraw zasadniczych osiągnięto w szeregu konferencyj częściowe porozumienie, z zastrzeżeniem dla niektórych spraw wolnej ręki. Następnie komisja zajmie się ordynacją wyborczą, a to z tego powodu, że w tem zagadnieniu pozostaje dotychczas sporną sprawa podziału miast na okręgi. Wobec powyższego przedstawiciele konferujących stronnictw zwrócili się z prośbą do przewodniczącego Komisji Administracyjnej, by we właściwym czasie zwołał posiedzenie tej komisji celem ostatecznego załatwienia projektu ustaw samorządowych. Posiedzenie Komisji Administracyjnej ma być zwołane po zdecydowaniu losu wniosku o rozwiązaniu Sejmu.

Polska a Hiszpanja.

Odpowiadając na życzenia, złożone rządowi hiszpańskiemu w imieniu rządu polskiego przez posła Rzeczypospolitej Sobańskiego, z okazji zwycięskiego zakończenia wojny w Marokku, rząd hiszpański wyraził swą głęboką wdzięczność za tak serdeczne wyrazy uczuć narodu polskiego, które zobowiązują wielce Hiszpanję oraz przyczyniają się do zacieśnienia węzłów, szczęśliwie łączących oba narody.

Redukcje w prezydjum Rady Ministrów.

Rada Ministrów uchwaliła przeprowadzić reorganizację urzędu w prezydjum Rady Ministrów i znieść podsekretarjat stanu w prezydjum. Dotychczasowy podsekretarz stanu Studziński przeniesiony zostanie z dniem 1. VII. w stan nieczynny.

Amnestja dla przestępców politycznych.

Jak słychać, przygotowuje min. Makowski wniosek o amnestję dla przestępców politycznych.

Sprawy polityczne.

Gorkij chory na nostalgję.

Znakomity pisarz rosyjski Maksym Gorkij, który od szeregu lat bawi w Sorento, zachorował na ciężki rozstrój nerwowy.

Przyczyną choroby jest tęsknota za ojczyzną, do której nie chce, czy nie może, wracać autor „Na dnie“.

Nostalgja jest bardzo rzadką chorobą, zapadali na nią niegdyś polscy wygnańcy i z tęsknoty za ziemią ojczystą odbierali sobie życie.

Lekarze polecili rosyjskiemu pisarzowi zmianę miejsca. W najbliższym czasie Gorgij ma opuścić Włochy i osiedli się w innym jakimś kraju, położonym bliżej Rosji.

Awantura nad trumną ex-sułtana tureckiego

Jak donosi „Tribuna“ z San Remo dostawcy zmarłego b. sułtana Mahometa VI wystąpili z żądaniem uregulowania długów na 200 tys. lirów. Wobec odmowy ze strony szwagra eks sułtana wierzyciele zagrozili sekwestracją trumny ze zwłokami Mahometa VI, która miała być wyekspedjowana do Damaszku. Adjutant b. sułtana został aresztowany pod zarzutem zamordowania lekarza ze świty sułtańskiej.

Ameryka ściąga długi.

Do amerykańskiego urzędu skarbowego wpłynęło 77 783 127 dolarów tytułem spłaty długów wojennych. Anglja zapłaciła tytułem raty półrocznej 67 950 000 dolarów, Włochy 5 milj. dolarów. Pozostała reszta 4 843 127 dol. przypada na rozmaite kraje europejskie.

Dziesięciogodzinny dzień pracy w Rosji.

„Lokalanzeiger“ donosi z Rygl, że w Rosji sowieckiej podwyższono wprawdzie płace robotników leśnych i rolnych, wprowadzono jednak jednocześnie 10 godzinny dzień pracy.

Ciężkie walki w Chinach.

Oprócz walk pod Pekinem odbywają się także walki w prowincji Honau. Rząd Kantonu wysłał silne oddziały posiłkowe do prowincji Honau.

Wojska Wupeifu musiały się cofnąć na północ.

Los Abd-el-Krima.

Według „Petit Parisien“, Abd el Krim ma być odesłany do jednej z kolonji francuskich, prawdopodobnie do Madagaskaru.

Sprawy gospodarcze.

Papierosy w Gdańsku podrożeją.

Na posiedzeniu komisji podatkowej Volkstagu gdańskiego, po wyjaśnieniach prezydenta Senatu p. Sahma, przyjęto projekt ustawy o podwyższeniu podatku tytoniowego, która to ustawa ma być pomostem do wprowadzenia pełnego monopolu tytoniowego w W. M. Gdańsku. Senator finansów dr. Volkmann dodał, że na rok bieżący przewidywany jest z monopolu tytoniowego dochód w kwocie 5 miljonów guldenów, który w następnych latach niewątpliwie się zwiększy. Z dalszych wywodów senatora Volksmanna wynika, że najtańszy papieros kosztować będzie w Gdańsku conajmniej 3 fenigi.

Wiadomości kościelne.

O nowego Prymasa.

Poznań jest mocno zaniepokojony nowym zwrotem w sprawie obsadzenia osieroconia przez ks. kard. Dalbora archidiecezji. Przed kilku dniami uchodziło za rzecz pewną, że arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim ma zostać biskup śląski ks. dr. Hlond. Jakkolwiek nie jest wielkopolaninem z rodu, kandydaturę jego przyjęto w Wielkopolsce bez szemrania ze względu na wysokie jego kwalifikacje. Obecnie jednak doszła do Poznania wieść, iż pewne koła warszawskie forsują prowincjała OO. Jezuitów, ks. Sopucha, który w czasie wojny stał wybitnie po stronie państw centralnych.

Utworzenie kapituły katedralnej w Katowicach.

Na mocy bulli Stolicy Apostolskiej ze stycznia roku bieżącego i na mocy dekretu wykonowczego Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie z dnia 15 bm. utworzona została przy katedrze katowickiej kapituła katedralna, składająca się z dwóch dygnitarzy i sześciu kanoników.

Dygnitarzami są: Prepozytorem kapituły ks. prałat Kapica z Tych, archidjakonem kapitulnym ks. dziekan Skowroński z Mikołowa. Kanonikami następujący księża: ks. dziekan Brandys z Michałkowic, ks. dziekan Kubis z Załęża, generalny wikarjusz Kurji Biskupiej ks. dr. Bromboszcz, ks. proboszcz Kaspelik, ks. dr. Szramek i ks. dr. Lewek z Tarnowskich Gór.

Uroczysta instalacja Kapituły odbyła się w sobotę 19 czerwca, o godz. 9 30 według następującego programu: przywitanie J. E. ks. biskupa Hlonda przez Kapitułę, odczytanie bulli i dekretu wykonawczego, professio fidei i przysięga antymodernistyczna, wręczenie insygnjów, instalacja, choralne odmówienie tercji, cicha Msza św. ks. biskupa, Te Deum.

KRONIKA.

Dziś: Juljanna, p; Gerwazy i Protazy, mm.
19 6 26 · Słońca wschód 3.39 zachód 20.25
Księżyca wschód 12.47 zachód 24.50

Jutro: M. B. Nieust. Pomocy i Poniesz.
20 6. 26. Słońca wschód 3.39 zachód 20.24
Księżyca wschód 13.55 zachód 1. 7

Pojutrze: Alojzy, w.
21. 6. 26. Słońca wschód 3.39 zachód 20.24
Księżyca wschód 15.7 zachód 1.26

Z miasta.

Chojnice, dnia 19 czerwca 1926 r

— **Porządek nabożeństw w farze.** 7.30 Msza św. z polskiem kazaniem. 8.45 nabożeństwo niemieckie. 10.30 suma z polskiem kazaniem. 12.15 Msza św, 3 po poł nabożeństwo odpustowe z procesją i wystawieniem Najśw. Sakramentu.

Rano wycieczka i pielgrzymka sodalicji żeńskiej do Wiela.

— **Opera w Chojnicach.** Bywało niejednokrotnie, że różne teatry objazdowe zawodziły Publiczność, czem zrażona straciła do podobnych występów zaufanie. To też szumnym afiszom, jakie zazwyczaj się ukazują, mało daje wiary.

Tem milej możemy więc zawiadomić Publiczność, że artyści opery warszawskiej dający „Fausta“ i „Halkę“ należą do pierwszorzędnych sił scenicznych, jak przekonujemy się o tem z recenzji pism pomorskich.

We wszystkich miastach na Pomorzu, gdzie artyści operowi występowali, witano ich serdecznie i dziękowano za miłą niespodziankę.

Zarówno na „Fausta“ jak i na „Halkę“ pospieszyła Publiczność bardzo licznie okazując swe gorące zadowolenie.

Na wielkie uznanie zasługuje Min. Oświaty, przy którego poparciu opera warszawska zaszczyci nas tak znakomitą ucztą duchową. Mieszkając zdala od środowisk kulturalnych, nie możemy mieć sposobności korzystania ze wszystkich dorobków kultury, jak wielkie miasta. To też występ opery warszawskiej stanowi dla nas miłą niespodziankę.

Spodziewać się należy, że Szanowna Publiczność miasta i okolicy, spragniona wybornej muzyki i dobrego śpiewu, podąży licznie na dzisiejszą operę „Fausta“ i na jutrzejszą polską operę „Halka“ do hotelu „Centralnego“.

— **Zebranie Tow. śpiewu „Lutni“.** Jakkolwiek termin zapowiedzianego zebrania przesunięto w ostatnim dniu na ub. środę, stawili się członkowie gremjalnie. Punktualnie o godz. 8.15 wiecz. zagaił prezes ks. prob. Makowski, podając do „wiadomości porządek obrad Po odczytaniu protokółu z poprzednio odbytego zebrania jak i z urządzonego koncertu w Rytlu i z wspólnego „wieczoru pieśni Polskiej“ w Starogardzie, odczytał prezes ks. prob. Makowski, zaproszacia otrzymane: od Zarządu VIII Okręgu Kół Śpiewackich w Sępólnie do współudziału w zjeździe Okręgowym Kół śpiewackich mającym się odbyć w nie dzielę dnia 11 lipca br. w Sępólnia, od zarządu tow. „Zgody“ na uroczystość pięćletniej rocznicy, od burmistrza p. Dr. Sobierajczyka do utworzenia Komitetu celem uczczenia 150 letniej rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych, oraz dyrekcji opery Warszawskiej na gościnne występy dwóch oper „Fausta“ i „Halki“.

Nastąpiło przyjęcie nowych członków w liczbie 5 pań i 10 panów, do których w bardzo serdecznych słowach przemówił prezes, zachęcając ich do gorliwego uczęszczania na lekcje śpiewu i temsamem przyczynienie się do krzewienia naszej pieśni polskiej.

Najważniejszym punktem programu było przyjęcie projektu statutu tow., nad którym wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja. Statut ten z małemi poprawkami przyjęto i nadano mu moc obowiązującą od zaraz, aż do czasu wydania przez zarząd generalny związku kół śpiewackich, ogólnego statutu dla wszystkich, zrzeszonych w Związkach tow. śpiewaczych.

Do ukompletowania zarządu, po myśli codopiero powziętego statutu, wybrano na radnych p. Rinkównę i p. Nagórskiego dyr. Banku Pożyczk.

Dalej uchwalono powołać do życia już istniejący w łonie „Lutni“ chór męski, co zebrani przyjęli z szczerem zadowoleniem i radością.

O godz. 11,15 w n. solwował wicepr. zebranie hasłem „Cześć Pieśni“.

— **Próbny alarm wojskowy.** Wczoraj wieczorem o godz. 8.15 dowódca I baonu strzelców p. kpt. Różański zarządził próbny alarm wojskowy, który był pierwszym dla odbywających obecnie służbę wojskową. Na odgłos trąbki wojskowej ze wszystkich stron miasta spieszyli do koszar wojskowi, by jak najszybciej stanąć na placu zbiórki.

Wiele zaciekawionej Publiczności przybiegło pod koszary. Z podziwu godną sprawnością żołnierze wykonali alarm. Na szczególną wzmiankę zasługuje kompanja karabinów maszynowych, która stacjonowana 1,5 klm. za miastem nadzwyczaj szybko stanęła na placu koszarowym.

Po alarmie batąljon w pełnym rysztunku bojowym z pieśnią na ustach przeszedł ulicami miasta w kierunku parku miejskiego na nocne ćwiczenia.

— **Proces Jagody.** Wielkie zaciekawienie budzi wśród ludności tutejszej proces przeciwko byłemu policjantowi Jagodzie, który swego czasu w ohydny sposób zamordował swego kolegę Szymczaka. Jak się dowiadujemy, termin przed tutejszą Izbą karną odbędzie się dnia 19 lipca br. Trybunał składać się będzie z 7 sędziów pod przewodnictwem dyrektora sądu okręgowego p. Buraczyńskiego. Jagoda zachowuje się w więzieniu spokojnie.

— **Klub Żeglarski Chojnice.** W nadchodzącą niedzielę dnia 20 bm. w południe odbędą się regaty eliminacyjne dla związkowych regat żeglarskich mających się odbyć w Charzykowie w dniu 29 bm. Przy tej sposobności zostanie zdobyte mistrzostwo Związku Żeglarskiego w Polsce. Liczny współudział żeglarzy z Warszawy jest zapewniony. Bliższe szczegóły wraz z dokładnym programem zostaną jeszcze podane do wiadomości.

— **Niepodwyższanie cen.** Minister spraw wewnętrznych zwróciło się do wojewodów i komisarza rządu m. st. Warszawy z okólnikiem w sprawie czuwania nad niepodwyższaniem cen.

M. S. W. poleca pilnie czuwać nad tem, by ceny artykułów pierwszej potrzeby nie były podwyższane bez uzasadnionych podstaw.

Gdyby chwilowe zmniejszenie zaofiarowania lub dowozu artykułów pierwszej potrzeby do większych miast i ośrodków przemysłowych mogło wywołać zwyżkę należy niezwłocznie w porozumieniu z producentami, handlującymi, przetwórcami (młynarzami, piekarzami, rzeźnikami itd.) oraz przedstawicielami spożywców omówić położenie i przedsięwziąć zarządzenia, mające na celu usunięcie niedomagań i ich skutków.

Wykorzystanie uprawnień administracyjnych (ujawnienie zapasów, wydawanie nakazów polecających zarządom gmin ustalenie cen) winno następować zawsze po wyczerpaniu innych środków gospodarczych. Wystąpienie stanowcze winno być stosowane wówczas z całą energją i surowością, ściśle w granicach posiadanych ustawowo uprawnień.

— **Powinność wojskowa.** Min. spraw zagranicznych zawiadomiło, że podług sprawozdań urzędów konsularnych utrzymywanie wykazów wojskowych obywateli polskich, przybywających do państw zagranicznych, napotyka na znaczne przeszkody. Obywatele ci nie meldują się, tłomacząc się brakiem pouczeń, nieznajomością przepisów lub brakiem dokumentu wojskowego wobec zatrzymania tegoż przez władze krajowe przy wydawaniu paszportu zagranicznego. Wobec tego min. spraw wewnętrznych przypomina w okólniku do wojewodów, że odbieranie dokumentów wojskowych wyjeżdżającym za granicę, należącym do rezerwy lub pospolitego ruszenia, z wyjątkiem kart mobilizacyjnych, nie jest przewidziane w przepisach obowiązujących. Dokumenty te powinny być pozostawione interesowanym.

Niezależnie od tego władze administracyjne winny przy wydawaniu paszportów zagranicznych wręczyć ich właścicielom pouczenie, że należący do rezerwy i do pospolitego ruszenia, przebywający stale lub podróżujący zagranicą, obowiązani są w ciągu 14 dni od opuszczenia dotychczasowego miejsca zamieszkania zgłosić się w urzędzie konsularnym najbliższym ich nowego miejsca zamieszkania; zgłoszenia mogą być ustne przez zastępcę lub pisemne; mają być dokonywane niezależnie od tego, czy zgłaszany się posiada dokument wojskowy czy też nie; w razie osobistego zgłoszenia, urzędowi konsularnemu winien być przedstawiony dokument wojskowy, a w razie jego braku winny być podane niżej wyszczególnione dane; do pisemnych zgłoszeń nie należy dołączać dokumentu wojskowepo, lecz wyszczególnić dane: stopień wojskowy, imię i nazwisko miejsce i datę urodzenia, imiona rodziców, przynależność do P. K. U w kraju, stosunek do służby wojskowej, rodzaj broni, numer i datę wystawienia dokumentu wojskowego i nazwę urzędu, który go wystawił, wreszcie dokładny adres obecnego i poprzedniego miejsca zamieszkania.

Powyższe pouczenie, powinno być wręczone pretentowi przy wydawaniu paszportu.

— **Wspomnienia historyczne w czerwcu.** Z rocznic i pamiątek historycznych, jakie się w czerwcu zdarzyły, wypada sobie przypomnieć: 2.VI 1543 śmierć Kopernika; 3.VI 1918 uchwała państw koalicyjnych o niepodległości Polski z dostępem do morza; 5 VI 1569 przywrócenie księstwa Kijowskiego do korony Polskiej; 7.VI 1492 śmierć Kazimierza Jagielończyka; 10.VI 1651 Jan Kazimierz w czasie wojny szwedzkiej przybywa do Częstochowy; 11.VI 1576 wjazd Stefana Batorego do Warszawy; 11.VI połączenie w Wilnie

Gawędy Ojca Bibuły z Chojnic.



Dobry wieczór! Bogu dzięki, że stan wyjątkowy został zniesiony, możemy więc znów swobodnie oddychać!

Panie starszy, proszę o trzy piwka!

Prawdę mówiąc, to nas ten stan wyjątkowy ani ziębił ani parzył!

Kto ma czyste sumienie, ten nie potrzebuje się niczego obawiać!

W każdym razie był to miecz Damoklesa, który wisiał ciągle nad naszemi głowami!

Nareszcie po tych wszystkich awanturach, hałasach, protestach, demonstracjach i manifestacjach mamy spokój!

Wiedziałem ja z góry, że tak będzie!

Mamy dziwną naturę! Szybko się porywamy, ale i szybko stygniemy!

Nasz słomiany ogień znany jest od wieków!

Spójrzmy naprzykład na nasze towarzystwa!

Namnożyło się ich jak grzybów po deszczu!

Lecz niemal wszystkie one wegetują!

Co drugi i trzeci obywatel jest członkiem zarządu!

Lecz bardzo często i członkowie zarządu nie uczęszczają na zebrania i nie płacą składek!

A co się stało z Komitetem Obrony Narodowej?

Były zebrania, były pogadanki, były manifestacje!

Z Poznania i Torunia dzwoniono na alarm!

Mówiono i pisano o autonomji, o samodzielności ziem zachodnich!

Lecz ci, którzy najwięcej krzyczeli, pierwsi zwinęli chorągiewkę!

Czyż to nie znamienne?

I pocóż to wszystko? Pocóż ta gra w ciuciubabkę?

Ze nastąpi odwrót, było zupełnie jasnem!

Bo i jakżeż inaczej być mogło?

Zebrała się grupka osób i wezwała społeczeństwo do tworzenia Komitetów Obrony Narodowej!

Tu i owdzie powstały też takie Komitety, lecz tylko po to, ażeby był jeden Komitet więcej!

Bo w rzeczywistości mamy już ich aż nadto wiele!

Nie dość na tem!

Na czele Komitetu w pewnem miasteczku stanął człowiek, który wcale nie ma prawa do miana obrońcy narodowego!

W deklamacji i bladze jesteśmy mistrzami, ale jąć się rzeczywistej pracy narodowej nie chcemy czy nie umiemy!

Czytaliście, przyjaciele, o pojedynku między Skrzyńskim a Szeptyckim! Nieprawdaż?

Nowa blaga!

Poczubili się oni o byleco, odrazu sprawa honorowa i bęc do pistoletów!

Były premjer bije się z generałem! A więc święcnik narodu!

Sekundantami byli generałowie i wyżsi urzędnicy!

Sprowadzono lekarzy, zwieziono watę — tymczasem z wielkiej chmury mały deszcz!

Jeden strzelił czy nawet pistolet sam palnął!

Mimo to buńczuczne słowa:

„Chybić nie umiem — trafić nie chciałem“!

Więc pocóżeś tam lazł!

I honor został uratowany!

W taki to sposób bawią się nasi wybitni mężowie!

A potem to trąbienie o tem tragikomicznem zajściu po gazetach!

No, reklama być musi — a jakże!

I Warszawa ma nową sensację — a świat z nas się śmieje!

Każdy człowiek o zdrowych zmysłach musi przyznać, że pojedynek jest nonsensem!

Honoru broni się w inny sposób a nie przez strzelanie do wierzby lub w łęty ziemniaczane!

Jeżeli jednak są tacy, którym życie obrzydło i którzy chcą naprawdę bawić się w pojedynek, to najlepiej zatoczyć armatę i pukać bez litości!

Ale sekundanci powinni stać za swymi mocodawcami!

Ręczę wam, Zamroczyński i Filutowski, że gdyby w ten sposób odbywała się obrona obrażonego honoru, to napewno nie byłoby ani pojedynkowiczów ani sekundantów!

I kwestja pojedynków byłaby odrazu rozwiązaną!

Panie starszy, płacę gotówką!

Zegnam was, przyjaciele!

Wasz
OJCIEC BIBUŁA.

Ewangelja.

Onego czasu: gdy rzesze nalegały na Jezusa, aby słuchały słowa Bożego: a on stał podle jeziora Genezareth. I ujrzał dwie łodzie stojące przy jeziorze: a rybitwy wyszli byli i płókali sieci. A wszedłszy w jedną łódź, która była Symonowa, prosił go, aby ma luczko odjechał od ziemi. A wsiadłszy uczył rzesze z łodzi; a gdy przestał mówić, rzekł do Symona: zajedź na głębię, a zapuśćcie sieci wasze na połów. A Symon powiedziawszy, rzekł mu: Nauczycielu, przez całą noc pracując, niceśmy nie ułowili; wszakże na słowo twoje zapuszczę sieć. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie, i rwała się sieć ich. I skinęli na towarzysze, co byli w drugiej łodzie: aby przybyli i ratowali je. I przybyli, i napełnili obie łodzi, tak że się mało nie zanurzyły. Co widząc Symon Piotr, upadł u kolan Jezusowych, mówiąc: wynijdź ode mnie bom jest człowiek grzeszny, Panie. Albowiem go było zdumienie ogarnęło, wszystkie co przy nim byli, z połowu ryb którzy pojmali: także też Jakóba i Jana syny Zebedeuszowe, którzy byli towarzysze Symonowi. I rzekł Jezus do Symona, nie bój się: odtąd ludzie łowić będziesz. A wyciągnąwszy łodzie na ziemię, wszystko opuściwszy, szli za nim.

Nauka.

Gdy rzesze nalegały na Jezusa, aby słuchały słowa Bożego, a On stał podle jeziora Genezareth.

Podziwiajmy tych ludzi ochotę do słuchania słowa Bożego. Niedosyć im było słuchać Chrystusa Pana mówiącego w bóżnicach, miastach i miasteczkach ale i po górach po wodach, po pustyniach i kędykolwiek się obrócił, tam rzesze szły za Nim. Ludzie opuszczali domy, dzieci rzeszy swoje, interosy swoje, rozmiłowawszy się w słowie Bożem, jakoby mówili z Prorokiem: O jako wdzięczne podniebieniu memu słowa Twoje; nad miód słodsze ustom moim!

A nietylko chodzili za Panem, gromadzili się koło Niego, ale się cisnęli; prawie się gwałtem darli i nalegali nań, jak powiada Ewangelja święta.

Tu niejeden z was w myśli może oskarżyć te rzesze o nieuszanowanie Osoby Boskiej Zbawiciela Pana, ale jak św. Bonawentura objaśnia, to ich pragnienie słowa Bożego było przed Bogiem tak wielkiej zasługi, że nawet owo nieuszanowanie tłomaczy; przez to swoje pragnienie ten lud więcej uważał na dobroć Chrystusa, aniżeli na majestat Jego.

I nic dziwnego, iż rzesze nalegały na Pana Jezusa, by słuchać słowa Jego, bo jeszcze żaden kaznodzieja nigdy tak nie mówił tak nie ujmował za serce słuchaczy: bo to przemawiał sam Bóg wcielony. Jego to prorok widząc w duchu, powiada: Rozlana jest wdzięczność na ustach Twoich: dlatego błogosławił Ciebie Bóg na wieki.

Dlatego ona niewiasta, o której gdzieindziej Ewangelja swięta mówi, słuchając nauk Zbawiciela, przejęta słodkością słów Jego, w uniesieniu zawołała: Błogosławiony żywot, który Cię nosił i piersi, któreś ssał. A Chrystus Pan jej na to: I owszem, błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.

Dlatego i św. Piotr pewnego razu na zapytanie Chrystusa Pana, dane swoim uczniom: Ażali i wy odejść chcecie? Odpowiedział: Panie, słowa żywota wiecznego masz! Do kogoż pójdziemy?

Dlatego i sami nieprzyjaciele Chrystusa Pana, słuchali Go, aby w czem mogli podchwycić musieli; że nigdy tak nie mówił człowiek...

W niejednem i waszem sercu, najmilsi Chrześcijanie może się odczuwać to pobożne pragnienie; o gdybyśmy samego Chrystusa Pana słyszeć mogli!.. Gdybyśmy żywota z ust Jego powzięli i w nasze serca głęboko wrazili, coby to było za szczęście!...

Lecz czyż i teraz Jego nauki nie słyszymy? Zbawiciel, ten sam, Jezus Chrystus i dzisiaj również do nas przemawia usty Kościoła swojego, który na swem miejscu zostawił i ten Kościół św nieomylny, do skończenia świata będzie głosił naukę Chrystusową. Amen.

Lauda Sion.

Tak rozpoczyna się w łacińskim oryginale hymn św. Tomasza z Akwinu ku czci Przenajśw. Eucharystji.

Gdy w r. 1264 papież Urban IV. zaprowadził w Kościele coroczną uroczystość Bożego Ciała, polecił św. Tomaszowi, aby dla mszału i brewiarza ułożył kościelne modlitwy czyli „officium“ liturgiczne.

Doktór anielski wywiązał się z tego zadania po mistrzowsku, łącząc w tryumfalnej tej pieśni głębokość i jasność nauki z natchnionym i gorącym zapałem uwielbienia i miłości. Rosnące uczucie podziwu i oddania się uwydatnia się już w zewnętrznej formie zwrotek. Składają się one wogóle z sześciu wierszów, ale ostatnie trzy rozszerzają się, by dać ujście wezbranym uczuciom serca. Dziesiąta i jedenasta zwrotka ma już 8 wierszów, a w dwudziestej spotkamy ich nawet 10. Coraz wyższe i potężniejsze uniesienia duszy, przepojonej radością, zachwytem, ufnością w ten sposób znajdują odpowiedni wyraz.

Podajemy naszym czytelnikom nowe polskie tłumaczenie tego hymnu, oddające wiernie piękność oryginału. Autorem przekładu jest O. Tadeusz Karyłowski T. J.

Chwal Syonie Zbawiciela,
Chwal wśród pień i hymnów wiela,
Wodza i Pasterza rzesz!

Ile zdołasz, sław Go śmiało,
Bo nad wszystko wyższy chwałą,
Co wyśpiewać wielbiąc chcesz

Chwały przedmiot nad podziwy:
Chleb, żyjących pokarm żywy,
Dzisiaj się przedkłada nam!

Chleb ten za wieczerzy stołem,
Chrystus z braćmi łamiąc społem,
Iście dał dwunastom Sam!

Niech brzmi chwała w zgodnym dźwięku
Spiew radosny, pełen wdzięku
Wszystkich serc i myśli spół!

Dzień obchodzim, głośny sławą,
W którym pierwszą Pan ustawą
Rajski ten stanowi stół!

W uczcie tej nowego Pana
Pascha, nowem prawem dana.
Spełnia zwrot z niewoli złem!

Dawną przeszłość nowa era,
Cień rozprasza prawda szczera,
Pierzcha noc przed jasnym dniem!

Co uczynił Pan w Wieczerzy
Wskazał że i nam należy
Spełniać, ku pamięci nań.

Pouczeni tą ustawą
Chleb i wino na bezkrwawą
Swięcim odkupienia dań

Dogmat dan jest wierzenia,
Ze się w Ciało chleb przemienia,
Wino zaś w Najświętszą Krew.

Gdzie zmysł próżno dojść się stara,
Serce żywa wzmacnia wiara,
Porządkowi rzeczy wbrew.

Pod odmiennych szat figurą,
W Znakach różny, nie naturą,
Kryje się tajemnic cud.

Ciało strawą, Krew — napojem,
Cały jednak pod obojem,
Chrystus trwa, ten sam co wprzód.

Przez biorących nie łamany,
Bez pokruszeń, bez odmiany
Cały jest w spożyciu bran.

Bierze jeden, tysiąc dzieli;
Tyle ten, co tamci wzięli,
Wzięty zaś nie ginie Pan!

Biorą dobrzy i grzesznicy,
Lecz się losów przyjrz różnicy
Życie tu, zagłada tam!

Złym śmierć niesie, dobrym życie;
Patrz, jak w skutkach rozmaicie
Czyn ujawia się ten sam!

Gdy Sakrament kapłan łamie
Wiedz, że wiary głos nie kłamie
Tyle kryje cząstki znamię,
Co nietknięta całość wprzód!

Rzecz się sama nie rozrywa
Osłon kruszą się ogniwa,
Przez co stan i postać żywa
Ukrytego nie zna szkód!

Oto chleb anielskiej rzeszy.
Pokarm, co wędrowce cieszy
Synów wraca do pieleszy,
Miotać go nie można psom!

Przez figury zjawion szczerze,
Gdy Izaak dan w ofierze,
Jagnię śmierć na Paschę bierze
Mannę ojcom dają w dom!

Dusz Pasterzu! prawy Chlebie!
Dobry Jezu, prosim Ciebie,
Ty nas karmij, broń w potrzebie,
Ty nam dobra okaż w niebie,
Kędy jest żyjących dział!

Ty, co możesz wszystko zgoła
Co nas karmisz z tego stoła,
Spraw niech uczta Twa wesoła
Na dziedzictwo nas powoła
Swięte — do niebieskich chwał. Amen.

Uzdrowienie dziecka przez Matkę Boską w Lurd.

Trzy tygodnie po pierwszem objawieniu się Matki Boskiej Bernadecie w grocie pod Lurd, we Francji dnia 4 go marca 1858 r. o godzinie 5 po południu,i mnóstwo ludzi zebrało się około groty, którzy byli świadkiem zdarzenia nadzwyczajnego. W Lurd Justyn, dwuletnie dziecko biednych wyrobników Jana Bour-

Tajemnica grobowca.

Powieść z życia francuskiego.

115)

Sylwa nachylił się nad fotografią i przyjrzał się jej z wielką uwagą.

— Nie można dobrze rozpoznać — wyszeptał. — Rysy twarzy zbite jak gdyby u trupa.

— Nie omyliliście się, ten człowiek umarł rzeczywiście śmiercią gwałtowną, został zabity, ale go musicie znać.

— Ależ ja go wcale nie znam Im bardziej się przyglądam, tem bardziej nie mogę sobie tego człowieka przypomnieć.

Paweł de Gibray znowu się uśmiechnął.

— Wczoraj to nie tak mówicie! — odezwał się ironicznie.

— Wczoraj? — powtórzył Sylwan ze zdziwioną miną.

— Tak, wczoraj w szynkowni przy ulicy Bonnes Puits.

— Złapałem się! — jęknął Cornu spoglądając na Galoubeta.

Sędzia śledczy mówi dalej:

— Jeżeli nie poznacie go z fotografji, to niezawodnie poznacie trupa.

— O jakim trupie pan sędzia mówi, czy nie o tym, co leży w Mordze? tego człowieka, który zabity został w karetce, jak piszą w gazetach?

— O tym samym. Przecieżeście go widzieli i poznali.

Sylwan poruszył się na miejscu.

Paweł de Gibray nie dał mu czasu na odpowiedź i mówił dalej:

— Poznaliście go, bo przecie znaliście go dawniej, jestem tego pewny.

— Ale proszę pana sędziego...

— Nic przerywajcie mi, a słuchajcie. Aresztowano was tej nocy za kradzież ubrań z magazynów.

— Panie sędzio, niewinny jestem, jak nowonarodzone dziecko.

— W tej chwili jeszcze nie mamy przeciw wam żadnych dowodów rzeczowych.

— Widzi pan sędzia.

— Ale będziemy je mieli niedługo z łatwością. Powiedzcie mi, co to za człowiek znajduje się w Mordze, a ja być może umorzę waszą sprawę i każę was uwolnić.

— Zdaje mi się, że poznałem tego człowieka, ale potrzebowałbym go widzieć zbliska, aby się przekonać, czym się nie omylił.

— To z łatwością można będzie uczynić — odpowiedział Gibray.

Napisał kilka wyrazów na kawałku papieru włożył go do koperty i zaadresował.

Potem zadzwonił.

Weszli żołnierze.

— Weźcie ten list — rzekł Paweł de Gibray. — Oddajcie to dozorcy Morgi, dokąd odprowadzicie tych oto aresztantów. Kiedy już nie będą tam potrzebni, przyjdziecie z nimi tu napowrót.

W Mordze dozorca wskutek listu de Gibrya'a zaprowadził Galoubeta i Cornu do sali, gdzie odbywają się sekcje nad trupami

Sylwan kręcił się około zwłok, przyglądał się tatuowaniu, które sam zrobił, jak ręczył, potem przypatrywał się lewej stronie twarzy i zawołał:

— Nie, nie omyliłem się, jeden z kolegów w kaźni ukąsił go w gniewie i odgryzł lewą część ucha. Patrz, oto ta blizna.

— Więc nie mamy już co więcej tu robić! — podchwycił Galoubet, — Chodźmy!

Pod konwojem dwóch żołnierzy wrócili do sędu.

Idąc wzdłuż wybrzeża, Galoubet wznowił z swym kolegą po cichu rozmowę.

— Jeżeli wstąpimy do policji dla dostarczania wiadomości, to dadzą nam pensję.

— Naturalnie. Przecież nie możesz żyć powietrzem, jak się wyrzeczesz swego fachu! Będziesz dostawał i stałą płacę i nagrody, jak przez ciebie złapią jakiego złodzieja lub śpiega.

— No, jeśli mnie wezmą za szpiega, to już ja się z tym rozprawię, jeżeli go spotkam.

— A z kim to takim?

— Znasz tego fałszywego opata, cośmy go to spotkali z Joinville le Point. Powiedział mi, że go biorą za kogo innego, że się mylę i nie dał mi trzech franków. Nie, ja się wcale nie omyliłem, a jeśli nie zrobiłem wtedy skandalu, to tylko dla tego że się bałem sam dostać po skórze. A wtedy byłoby kiepsko. No teraz gdybym go spotkał! Był pod dozorem policyjnym, ale niezawodnie musiał im uciec. Bardzobym nawet chciał wstąpić do policji. Człek nie taki już młody, a to dałoby kawał chleba na starość.

Weszli do gabinetu sędziego śledczego.

— I cóż? — zapytał sędzia.

— To ten sam, którego znałem. Siedział w Poise razem ze mną w roku 1849. Wytatuowałem mu na ręce dwa pałasze na krzyż, wianek laurowy i rok, w którym się poznajomiliśmy. — To mu nadało szyku. Dostał ośm lat więzienia z drugim kolegą — obaj byli skompromitowani za usiłowane zabójstwo.

— Jak się nazywał?

(Ciąg dalszej na odwrotnej stronie.)

chorts i żony jego Krescencji, leżało w kolebce sparaliżowane, bezwładnie, zdawało się że za chwilę umrze, bo siność śmiertelna pokryła twarzyczkę dziecka, sąsiadka już przygotowywała bieliznę na pogrzeb. Tymczasem matka, nie zważając na mowy i odradzania męża, porywa dziecię z kołyski, obwija w fartuch i pędem bieży do źródła z wielką wiarą i ufnością, że Najświętsza Panna uleczy. Przybiegła na 5 tą godzinę, lud się jej usunął, pada na kolana, prędko wydobywa dziecię z fartucha, nagle kładzie do wody i trzyma przez kwadrans Otaczający mówili, że jest obłąkaną, a nawet ktoś wziął ją za ramię i rzekł: „co robisz nieszczęśliwa matko, zgubisz dziecko, ono musi umrzeć, skoro je trzymasz w zimnej wodzie", na to odpowiada zmartwiona matka: „dozwólcie mi uczynić co mogę, resztę Bógi Najświętsza Panna niech dokona". Niektórzy mówili, że już umarło. Wśród śmiechu obecnych i wyrzutów, matka zlodowaciałe dziecko wydobywszy z wody, obwinęła napowrót w fartuch, pobiegła z niem do domu i złożyła w kołysce. Ojciec mówi: że Justynek już umarł. Nie, odpowiada Krescencja Matka Boska go uzdrowi. Otulając dziecię, nachyliła się ku niemu i krzyknęła, oddycha! żyje! Wieczór i noc całą czuwała matka nad kołyską, dziecka oddech stawał się coraz mocniejszy i regularniejszy. Rano dopiero Justynek obudził się i uśmiechając się do matki, żądał jeść. Nazajutrz rano rodzice poszli do roboty, a po dwóch godzinach powróciwszy, spostrzegają, jak mały paralityk, nieumiejący chodzić, sam wyszedł z kolebki, ten który nie mógł ani się ruszyć a teraz chodzi i przesuwa stołki i inne sprzęty. Matka Boska go uzdrowiła, rzekła Krescencja, a uradowani rodzice poklękli wraz z małym Justynkiem i dziękowali Matce Przecudnej za tę łaskę miłosierdzia.

Chwalmy Pana!

Przed Bożym tronem, w swej śnieżnej bieli,
W świętem skupieniu klęczą anieli.
Syna Bożego tam uwielbiają,
W postaci chleba hołd Mu składają,
Nie mogąc pięknem nasycić oczu,
Który ukrywa Bóstwo w omroczu —
W tabernakulum z nami przebywa,
Kędy lud wierny do siebie wzywa.

Nie dla orszaku On niebieskiego,
Lecz dla nas z padołu tu ziemskiego
Wybrał to sobie Bóg na mieszkanie
Ołtarz — rozpoczął Swe panowanie!
Pełen miłości darząc sowicie —
Łaskami nasze umila życie;
Dając skosztować nam swego nieba,
Wstępuje w serca w postaci chleba.

Gdy z wybranymi, z aniołów rotą
Śpiewać Mu pieśnię będzie z ochotą.
Zato więc teraz spieszmy się razem,
Upaść na twarze tu, przed ołtarzem,
Chcć tron tak nędzny Jego na ziemi,
W niebie wspaniały, z blaskami swemi
Ten sam Syn Boży, którego czcimy
Tutaj i w niebie — wszyscy wielbimy.

Teodora Kropidłowska.

Rozmaitości.

Powiesił rywala nogami do góry. Straszny wypadek miał miejsce we wsi Stare Górki przy stacji kolejowej Gałkówek pod Łodzią. Powieszono, tam chłopca nogami do góry.

Jednym z najbogatszych włościan tamtejszych jest niejaki Jan Milcarz, który od dłuższego czasu adorował córkę sąsiada Kasprzaka, Annę. Przed kilku dniami młodzi dali na zapowiedzi, nie przeczuwając wcale, jakie niebezpieczeństwo grozi panu młodemu. Parobkiem u gospodarza Kasprzaka był od kilka lat 20-letni Stefan Bruski, również zakochany w córce gospodarza, Annie. Bruski dowiedział się, że Annę ma poślubić Jan Milczarz, zapałał zemstą i postanowił ośmieszyć narzeczonego przed oczyma Anny, a samemu odegrać rolę bohatera i tem samem okazać Annie że jest on godny jej ręki.

Gdy Milczarz przybył do swej narzeczonej, Bruski zaczaił się za domem i czekał na wyjście pana młodego, który rzeczywiście o godzinie 9-j wieczorem udał się domu. Milczarz był fizycznie słabo rozwinięty w porównaniu z silnym i zdrowym Bruskim. Gdy Milczarz wychodził z zagrody, zbliżył się doń Bruski i spytał konkurenta, czy nie odstąpi od zamiaru poślubienia Anny; skoro otrzymał odpowiedź odmowną, rzucił się na niego. Sznurami skrępował Milczarza, uwiązał mu sznur u nóg, następnie przerzucił pętlę przez konary drzewa i pociągnął za sznur. Jan Milczarz zawisł na drzewie nogami do góry. Na krzyk powieszonego zbiegli się włościanie, którzy zdjęli nieszczęśliwą ofiarę.

Na skutek krwotoku Milczarza odwieziono na posterunek pogotowia w Gałkówku, które udzieliło mu doraźnej pomocy.

Okazało się przy badaniu, że — gdyby pomoc spóźniła się o parę minut — Milczarza nie udałoby się utrzymać przy życiu.

Mordowanie dzieci w Chinach. Jak świadczą o tem zeznania setek misjonarzy, istnieje w Chinach mord dzieci jako coś zwykłego — istotnie! Wprawdzie na 600 lat przed Chrystusem Laotse pisał Je „kto krzywdzi dziecko, albo źle się z nim obchodzi, ten zasługuje na kamienowanie", nic to jednak nie pomaga i straszliwa plaga, pozbywania się niewygodnych dzieci, trwa do dziś dnia.

Władze starają się usunąć te okropności wszelkiemi środkami, ale naprózno. Mandarynowie i duchowni różnych obrzędów buddystycznych rozpowszechniają wśród ludu przestrogi, wypisane na miedzianych tabliczkach, na których czytać można, że podli są ci, którzy dzieci swe duszą albo topią". We wszystkich miastach istnieją żłóbki dla podrzutków, celem przeszkadzania mordem, nic to jednak nie pomaga, gdyż Chińczyk woli dziecko zamordować, niż zadać sobie trud odniesienia go do domu podrzutków.

Powodem tych mordów jest znany egoizm Chińczyków. Każdy z nich jest obliczający i gdy wchodzi w grę egoizm — nie zna ani miłości ani litości. Gdy familja się powiększy, natenczas Chińczyk oblicza sobie że musi żyć oszczędniej. O ile rodzina powiększy się o dziewczynę, to obliczy sobie naprzód, ile może uzyskać gdy sprzeda ją jako narzeczoną i jeżeli wypadnie mu, że koszty wychowania będą prawdopodobnie większe od okupu, wtenczas dziewczyna przepadła Chłopcy są mniej narażeni na to niebezpieczeństwo, gdyż chłopiec zarabiać będzie później pieniądze i wysługiwać się rodzinie Chłopiec jest zyskiem, dziewczyna stratą na czysto!

Należy sobie uprzytomnić, w jak strasznej nędzy pogrążonych jest wiele familij chińskich. O tem nie ma się w Europie żadnego pojęcia. Powodem nie jest lenistwo Chińczyków, gdyż Chińczyk pracuje w pocie czoła na swój chleb i zadawala się byle czem. Garść ryżu i jarzyna wystarczają mu jako całodzienne pożywienie, o czem wiedzą robotnicy biali w Ameryce, czy Afryce południowej, zwalczający przychodźtwo chińskie go jako najniebezpieczniejszego współzawodnika. Ale jakżesz często Chiny nawiedzone są nieurodzajem skutkiem suszy albo powodzi.

Nadto odgrywa dużą rolę przesąd. Jeżeli dziecko przyjdzie na świat w sposób niezwykły, wtenczas z pewnością sprowadzi na rodzinę nieszczęście! To samo, jeżeli urodzi się ze znamieniem. Jeżeli zaś urodzi się Chińczykowi kilka dziewcząt z kolei wówczas wierzy, że ma w tem rękę djabeł i wtedy może się zdarzyć że małą dziewczynkę spalą, aby odpędzić złego ducha. Dodać należy, że morderstw tych dokonują małżeństwa, nieślubnych bowiem dzieci w Chinach prawie niema.

Wesoły kącik.

Praktyczny.

— Wyobraź sobie, że ktoś mi wczoraj wkręcił fałszywą dwuzłotówkę.

— No i co zrobiłeś?

— Dałem żonie, bo ona już ma taką naturę, że każdy grosz wyda.

W kawiarni.

— Słuchaj Maks, — wiesz co, nasi zwyciężają.

— Jakto nasi, co za nasi?

— No ci co zwyciężają.

Pretensje.

— Szef (do buchaltera): Panie Grapel, to sze raz musi skończyć! Do każdej spelunki, gdzie ja przypadkowo zaglądam, to muszy pana spotkać!

Która policja najlepsza.

W pewnem towarzystwie dyskutowano nad tem, która policja jest najlepsza.

Na podstawie danych statystycznych twierdził Francuz, że najlepsza jest policja paryska, gdyż z reguły wykrywa zbrodnie do czterech tygodni.

Anglik chwalił się, że policja londyńska czyni to już w ciągu dwóch tygodni.

— To wszystko nic! — woła na to Moskal!

— Najlepszą jest policja sowiecka. Ta wie o każdej zbrodni już dwa tygodni... przed jej popełnieniem.

Antynikotynista.

Pan Mentolowski był zapalczywym antynikotynistą i gdzie mógł agitował przeciwko paleniu.

Pewnego dnia widzi starszego jegomościa stojącego przed kamienicą i palącego cygaro.

— Przepraszam panu, czy pan już od dawna pali?

— Ja, proszę pana od trzydziestu lat.

— Otóż widzi pan, ile pan pieniędzy z dymem puścił, za te pieniądze mógłby pan już dzisiaj mieć ten dom.

— Przepraszam p, pyta się z kolei jegomość p. Mentolowskiego, a pan pali?

— Nie, nigdy nie miałem papierosa w ustach.

— A ma pan kamienicę?

— Nie, nie mam.

— Nie? ano widzi pan, a ta kamienica jest właśnie moją

Pomysłowy.

— Łaskawa pani! Ofiaruj złotego, który dopomoże mi połączyć się z rodzicami.

— Oto masz, chłopczyku, a gdzież są twoi rodzice?

— Poszli do kina...

— Gustaw Perier, a chytry był, co się zowie. Nigdybym nie przypuszczał, że na niego przyjdzie taki koniec. No, widać spotkał od siebie chytrzejszego.

— Jak się nazywał ten jego wspólnik, o którym mówiliście?... ten, co siedział razem z nim o jedną aprawę.

— Michał Bremont

— Cóż to za Michał Bremont? zwyczajny złodziej?

— O nie, to człowiek wykrztałcony: mówił kilku językami, tak samo, jak Perier. Skazany był na pięć lat. Obaj należeli do jednej bandy.

Gibray nadstawił uszu.

— Do jednej bandy? — powtórzył — czy doprawdy?

— O! z pewnością, panie sędzio!

— Skądże o tem wiecie?

— Słyszałem, jak o tem mówili, a prócz tego znalazłem jakiś dokument, należący do Michała Bremont, gdzie wypisane były nazwiska członków bandy?

— Wielu ich było?

— Pięciu, nie więcej.

— Pamiętacie ich nazwiska?

— Bardzo dobrze, chociaż nie schowałem tego papieru, bo mógłby mnie kompromitować.

— No, jakie, powiedzcie!

— A oto takie; Gustaw Perier, Michał Bremont, Verdier, przezwany „panem opatem bo często przebierał się za księdza, Chauvin i jeszcze jeden który był skazany na śmierć zaocznie.

— Zapewne Piotr Lartigues? — wtrącił Gibray.

— Właśnie, Piotr Lartigues, przezwany „kędzierzawym", bo mu się włosy kręciły, jak u barana.

XX.

Sędzia śledczy zapytał:

— Których z pięciu znacie i których więc moglibyście poznać?

— Znam Michała Bremont i Gustawa Perier zabitego — odpowiedział Sylwan.

— A ja znam „pana opata" — żywo podchwycił Galoubet. — Przed trzema laty spotkałem się z nim w Joinville le Points i mogę się założyć, że musi być niedaleko od Paryża.

— Piotra Lartiguesa nie znacie?

— Nie odpowiedzieli obaj złodzieje jednogłośnie.

— Dla czego jesteście tak pewni, że człowiek w Mordze jest Gustawem Perier? — mówił dalej sędzia śledczy.

— Po pierwsze jego twarz, potem niepodobna się omylić co do tatułowania, no i brak mu kawałka lewego ucha. Przytem może się pan sędzia przekonać co do jego osoby, wziąwszy rysopis Gustawa Pariera z więzienia głównego.

— Dobrze.

Paweł de Gibray zadzwonił i kazał zawołać żołnierzy.

— Odprowadźcie tych ludzi do aresztu — rzekł.

Żołnierze wyszli ze złodziejami, gwałtownie rozgniewanymi.

Ledwie drzwi się za nimi zamknęły, gdy otworzyły się boczne i z przyległygo pokoju wszedł naczelnik policji śledczej, a z nim Aime Joubert.

— Widzicie panowie, żem się nie omyliła — rzekła agentka — widzicie panowie, że banda istnieje. Człowiek z Morgi, Gustaw Perier, należał do tej bandy. Niezawodnie zabity został przez jednego z stowarzyszonych, może przez Piotra Lartiguesa lub zbrodniarza, przebierające go się za opata, ażeby go nie poznano. Stowarzyszenie potajemne istnieje i działa w samym środku Paryża. Bez wątpienia nowe jeszcze zbrodnie są przygotowane. Trzeba tych, zbrodniarzy ścigać bez miłosierdzia. Trzeba ich ująć i zdemaskować.

— Trzeba nietylko dotrzymać obietnicy, uczynionej tym dwom łotrom przez pana, którzy stąd przed chwilą wyszli, trzeba nietylko uwolnić ich, ale przyjąć do policji.

— Alboż mogą się nam przydać? — zapytał Paweł de Gibray.

— Dla mnie są niezbędni.

— Dla czego?

— Jeden z nich zna Verdiera, fałszywego opata drugi zna Michała Bremonta. Widzice panowie, że te nazwiska pozostały w pamięci i ja ich nie zapomne.

Verdiera spotkał przed trzema laty. Nic nie dowodzi, ażeby się tenże teraz nie znajdował w Paryżu z Michałem Bremont.

Ci ludzie mogą więc nam ich wskazać.

Hrabia Iwan znów i ja znamy Lartiguesa.

Trzej więc z czterech są znani i uda nam się pochwycić choć jednego z tych trzech, chybaby nie było już Opatrzności. A miejmy tylko jednego to wnet dobierzemy się do innych.

Widzicie więc panowie, że Sylwan Cornu i Galoubet będą dla nas wybornymi sprzymierzeńcami.

Podpisz pan rozkaz uwolnienia tych ludzi.

— Proszę — rzekła, podając arkusz naczelnikowi policji śledczej — reszta pana dotyczy.

— Wezwij pan tych łotrów i ułóż się z nimi.

— Z niecierpliwością czekam tej chwili, kiedy wpadniemy na ślad, gdyż dzienniki dość cierpko już piszą o naszej bezczynności i nazynają ją bezsilnością.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Litwy z Koroną; 12 V 1809 bitwa pod Warszawą; 13 VI 1611 zdobycie Smoleńska przez Zygmunta III; 15.VI 1399 śmierć królowej Jadwigi, żony Władysława Jagiełły; 17.VI 1696 śmierć Jana III. Sobieskiego w Wilanowie; 19 VI 1205 zwycięstwo Polaków pod Zawichostem nad Romanem księciem ruskim; 20.VI 1922 Polska odzyskuje Śląsk Górny; 32 VI 1768 krwawa rzeź w Humaniu pod wodzą hajdamaki Gonty; 1818 pogrzeb Tadeusza Kościuszki w Krakowie; 25.VI 1628 Polacy zadają klęskę Szwedom pod Kwidzyniem; 27.VI 1697 wybór Augusta II. Saskiego na króla Polski; 28 VI 1919 Traktat Wersalski; 29.VI 1470 Władysław Jagiellończyk obejmuje tron węgierski; 30.VI 1651 zwycięstwo Jana Kazimierza nad Chmielnickim i Tatarami pod Beresztećzkiem.

— **Targ tygodniowy z dnia 19 czerwca.** Żądano następujące ceny: masło 2 00- 2.20 zł. funt jajka 2.00—2,10 zł. za mendel, wieprzowina 1,50—1.60 złotych, skopowina i cielęcina 1,00—1.20, zł. funt, wołowina 1,20—0,00 zł funt, mięso siekane 1,60—0,00 złotych funt, świeża słonina 1.70—1.80 zł. funt, wędzona słonina 1,90—2,00 zł funt, łój 1,60—1,80 zł funt, kury 3,00—4 50 sztuka, gęsi 9 -10 zł sztuka, kaczki 4,50 zł. sztuka, kiełbasa krwawa i wątrobiana 1,30—1,50 złotych funt, mięsna 1.40—1,60 zł funt, płotki 40—50 groszy funt, mareny 0,90—1,00 zł funt, okonie 90 gr funt, szczupaki 1,20 zł funt, liny 1,20 zł.. za funt, węgorze 1.80 zł, funt, torf 10—13 złotych za furka, drzewo 11—12 zł, prosięta 90—115 zł za parkę, marchew 40 gr, ogórki 60—1,20 zł za sztukę, rabarber 15 gr, kalarepa 40—50 gr. za penczek, szparagi 30—1,50 gr. sałata 10—15 groszy za główkę, kurzejki 30—60 gr za litr, kalafior 50—1 00 za główkę

— **Kino Nowości** wyświetla w sobotę i w niedzielę dn. 19 i 20 bm. o godz. 8.15 film pt. Tajemnica cytadeli warszawskiej według słynnej powieści Gabryeli Zapolskiej „Tamten". W roli głównej występuje polski artysta Józef Węgrzyn znany z obrazów „Tajemnica przystanku tramwajowego" i „Sanin' oraz wkrótce mający się okazać „Iwonki". Rzecz dzieje się w Warszawie w 10 pawilonie cytadeli warszawskiej za czasów rządów siepaczy carskich. Student Kazimierz Wielhorski, oskarżony jest o działalność przeciwpaństwową i zostaje osadzony w 10 pawilonie. Ponieważ brak dowodów obciążających Wielhorski po roku zostaje zwolniony, przez pułkownika Karniłowa, który go kazał aresztować. Wielhorski został zwolniony pod jednym warunkiem, że nie będzie się mieszał do żadnych spraw przeciwpaństwowych. Narzeczona Wielhorskiego Anna Łasocka, która należała do konspiracyjnego związku młodzieży akademickiej, znajduje dużą przemianę u Wielhorskiego i czyni mu zarzut. Wielhorski odpowiada, żebyś siedziała w cytadeli zmieniłabyś napewno swe zapatrywania; społeczna sprawa nie da jeść mojej matce. Po kilku dniach otrzymuje policja polityczna list anonimowy treści następującej: Student Wielhorski jest szpiegiem, przesyła Niemcom plany fortyfikacji, przeto zarządzono korespondencję Wielhorskiego cenzurować i zarządzić nad nim ścisły dozór. Nazajutrz po rewizji Wielhorskiego aresztowano..... Annę narzeczoną Wielhorskiego skazano na wygnanie.

Jak czytelnicy wywnioskować mogą z wyżej podanego streszczenia, wyświetla się film patrjotyczny, wzruszający każdego widza to też pawilon 10 znany każdemu Polakowi za czasów carskich, gdzie niejeden patrjota przeżywał ciężkie chwile, znosząc cierpliwie katusze sołdaktów carskich.

Z Pomorza.

— **Czersk.** (Kradzież.) Onegdaj w nocy okradziono mieszkanie prywatne kierownika fabryki p. Polentza. Złodzieje zabrali większą ilość bielizny wartości około 800 zł. Złodziejom zapewne chodziło o pieniądze, które p. Polentz miał na wypłatę dla furmanów.

— **Czersk.** (Kradzież roweru). Rower skradziono swego czasu p. Edmundowi Weltrowskiemu z Mosny. Kradzieży dokonano w chwili, gdy p. W. wszedł do biura leśniczówki w Barłogach. Zabawił tam tylko 5 minut, mimo to, gdy wyszedł z biura, już roweru nie było.

— **Kamień.** (Przytrzymanie przemytu). Placówka Niwy tutejszego Komisarjatu Str. Cel. przytrzymała dziś w nocy przemytnika (obywatela niemieckiego) usiłującego przemycić do Polski nowy rower wartości 165 mk. niem.

— **Kamień.** (Z targu). Na ostatnim targu płacono za funt masła 2,00 zł, za mendel jaj 2.00 zł.

— **Tuchola.** (Przedwczesny zgon). W zakładzie Boromeusza w Chojnicach zmarł krótko po operacji na ślepą kiszkę śp. Anastazy Węckowski, właściciel fabryki wódek i wód mineralnych w Tucholi. Zgon nagły lubianego powszechnie przedwcześnie, bo zaledwie w 44 roku życia obywatela tego, zbudził w Tucholi i Chojnicach powszechne, współczucie. Nadmienić należy, że nieboszczyk po raz trzeci niedawno dopiero się ożenił, a w czasie jubileuszu Bractwa Strzeleckiego w Chojnicach, zdobył jubileuszową godność królewską

— **Bysławek**, pow. tucholski. (Z wioski) Wioska położona przy szosie — Klonowo — Tuchola na krańcach wschodnich powiatu tucholskiego, o której dotąd mało się pisało. Wprawdzie wre tu życie monotonne, zanotować tu można coś „nowego", gdyż prze ciągało tędy wojsko, zatrzymując się na dwa dni. Otóż było to w czwartek ubiegłego tygodnia (10. bm) gdy przybył zupełnie niespodzianie tu dotąd 59 pułk wojska, z Inowrocławia, i to pod dowództwem generała Thomme, aby po dwudniowym pobycie tutaj udać się w dalszą drogę, do Grupy, celem odbycia tam ćwiczeń.

W naszej wiosce rozkwaterowano dwa bataljony Zaś ludność tutejsza, przyjęła wojsko z prawdziwym entuzjazmem i szczerą gościnnością. Dowódca pułku został z szczególną sympatją przyjęty u posiedziciela p. Jaworskiego. Z okazji ostatniego dnia oktawy Bożego Ciała odbyła się w miejscowym klasztorze wspaniała, uroczysta procesja, w której również wzięli udział oficerowie i cała orkiestra, która podczas procesji grała odpowiednie pieśni.

Wyznanie głębokiej wiary i wzorowe zachowanie się żołnierzy względem ludzi wywarło na ostatnich tak wielkie wrażenie że ich długi czas pobyt wojska u nas, pozostanie w pamięci tutejszej ludności. Zaś wojsko ząd po swym pobycie ruszyło dalej.

Od 15 do 25 bm.

zapisują listowi „Dziennik Pomorski" na miesiąc lipiec.

Prosimy o odnowienie przedpłaty i zachęcenie innych do zaabonowania

Dziennika Pomorskiego

— **Tczew.** (Nieszczęśliwy wypadek). Na ulicy Dworcowej przed domem p. dr. Meggera zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Oto 4 letni chłopak uwieszwszy się do wozu firmy C. Eisenack, jadącego z mąką, spadł i dostał się pod koła. Był trupem na miejscu. Nieszczęśliwym ojcem jest woźnica, zatrudniony w firmie Eisenack, któremu wyrażamy współczucie.

— **Laskowice**, pow. świecki. (Wybór sołtysa). Podczas ostatnich wyborów gminnych wybrany został na przeciąg 3 lat sołtysem p. Franciszek Koczorowski. Na pierwszego ławnika wybrano p. Teofila Wytrążka, na drugiego p. Maksymiljana Rydzińskiego, a na zastępcę ławnika p. Konstantego Sakowskiego. Ławnicy również wybrani zostali na przeciąg 3 lat.

— **Łowinek**, pow. świecki. (Zabawa) Niedzieli przedostatniej urządziło Tow. Powst. i Wojaków z Ławinia, tutaj na sali p. Weyny zabawę taneczną w której udział był średni. Właściwie w dniu tym po południu miała się w publiskim lesie odbyć zabawa latowa powyższego towarzystwa, lecz z powodu niesprzyjającej pogody, bo przypadywanie ciągłego deszczu, nie mogła się odbyć.

— **Toruń.** (Nowy wicewojewoda w Toruniu). Wicewojewoda pomorski dr. Ewert Krzemieniecki oddał urzędowanie panu J. Stonawskiemu, prezydentowi wojewódzkiego sądu administracyjnego, który objął stanowisko wicewojewody narazie zastępczo.

Ostatnie telegramy.

Pożar lotniska we Włoszech.

Na lotnisku Campino wybuchł pożar, który ogarnął nowy włoski statek powietrzny „N. III", zbudowany na wzór „Norge'a". Górna część statku uległa całkowitemu zniszczeniu. Statki powietrzne „Halsperja" i „N. II", które znajdowały się w hangarze, uratowano bez znaczniejszych uszkodzeń.

Nieszczęście kolejowe w Ameryce.

Na kolei pensylwańskiej w odległości 50 mil od Pittsburga najechały na siebie dwa pociągi pospieszne. Według dotychczasowych danych zabitych zostało 18 osób, wiele zaś odniosło rany.

Zatonięcie okrętów.

Jak donoszą z Valparaiso (Czul. Ameryka południowa), podczas szalejącej burzy cztery parowce czilijskie zupełnie rozbiły się u brzegów. Prócz tego zatonęło pięć okrętów bolowniczych, trzy zaś zostały poważnie uszkodzone. Utonęło pozatem bardzo wiele barek i żaglowców.

Samobójstwa w Wiedniu.

Policja wiedeńska zanotowała w jednym dniu 11 osób, które targnęły się na swoje życie. Kilka z nich udało się uratować.

Pożar dworca głównego w Królewcu.

Na dworcu głównym wybuchł pożar, który z powodu wiatru przeniósł się na sąsiednie zabudowania. Straty bardzo znaczne. Ruch pociągów wstrzymany.

Nieszczęście okrętowe w Południowej Ameryce.

Na wybrzeżu Południowej Ameryki Gnyaqnil natknął się holenderski parowiec „Delft" w drodze z Hamburga do Valparaiso, na rafę podwodną pod wyspą Santa Clara. Statek i załoga uchodzą za stracone

Dział gospodarczy.

Giełda Gdańska.

dnia 19 czerwca 1926 r.

100 złot.	52.08 guld. gd

Kurs dolara w Warszawie.

dnia 19 czerwca 1926 r.

dolar	9 96 zł.
funt szterling	48,63 zł.

Giełda zbożowa.

19. 6. 1926 r.

Żyto	100 kg.	, --31,75 zł.
Pszenica	„ „	47,50—49,50 zł.
Jęczmień	„ „	28,75—30,75 zł.
Owies	„ „	33,50—35.50 zł.
Groch	„ „	00,00—00,00 zł.
Ziemniaki	„ „	0,00— zł.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor naczelny: Leon Formański
Redaktor odpowiedzialny: Stefan Tobolski.
Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego" w Chojnicach.

Obwieszczenie.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 16. VI. br. uchwaliła zniesienie rozp. z dn. 2. VI. br. o zawieszeniu praw obywatelskich na terenie Województwa Pomorskiego i Poznańskiego.

Chojnice, dnia 18 czerwca 1926 r. 1399

Urząd Policji Miejskiej.

Ogłoszenie.

Państwowa Szkoła Przemysłu Ludowego w Kościerzynie

przyjmować będzie jak co rok

zapisy

na oddział handlowy, przemysłowy i gospodarczy od **dnia 10 czerwca 1926 r. począwszy.**

Programy i prospekty za nadesłaniem znaczka pocztowego. 1301